

Do mieszkania pracowników z Ukrainy wrzucono koktajl Mołotowa

16 lipca 2019

13 lipca w nocy w Warszawie miała miejsce próba zamordowania ukraińskich pracowników zatrudnionych przy budowie warszawskiego metra.

Do mieszkania, w którym mieszkają legalnie zatrudnieni ukraińscy pracownicy, wrzucono płonąca butelkę z koktajlem Mołotowa. Był to bez wątpienia atak na tle rasistowskim, bowiem na klatce schodowej tej samej nocy pojawiły się obelżywe napisy pod adresem Ukraińców. Tylko dzięki szybkiej reakcji zaatakowanych pracowników nie wybuchł pożar, którego ofiarą mogli stać się nie tylko sami Ukraińcy, ale też pozostali lokatorzy budynku.

Jak działa koktajl Mołotowa i jak bardzo jest niebezpieczny można zobaczyć na poniższym filmie nakręconym na Ukrainie.



Nad sprawą pracuje policja. Ambasada Ukrainy wystosowała pismo do polskich władz: „Zdecydowanie potępiamy haniebnym i niebezpiecznym aktem przeciwko obywatelom Ukrainy legalnie zatrudnionym przy budowie metra w Warszawie i starannie wykonującym dobrą sprawę dla mieszkańców stolicy Polski. Zwracamy się do policji i innych władz z prośbą o wyjaśnienie wszystkich okoliczności przestępstwa, znalezienia i ukarania jego sprawców, a także zapobieganie podobnym incydentom w przyszłości”.

Zaatakowani Ukraińcy odpowiedzieli na agresję przejmującym listem: „Pracujemy bardzo ciężko 25 metrów pod ziemią, aby zasłużyć na zarabiane pieniądze. Wzbogacamy Polskę nie tylko

swoja pracą, ale także płacąc podatki, z których Państwo polskie finansuje między innymi szkoły, szpitale oraz emerytury. Dlatego nie rozumiemy powodu, dlaczego jesteśmy obrzucani wyzwiskami, obrażani, nasze drzwi i ściana wokół nich zostały pomalowane sprayem, a drzwi naszego mieszkania obficie oplute. Podpalono nasz dom. Czujemy się zagrożeni”.

Witalij Machynko, przewodniczący związku zawodowego Solidarność Pracownicza zrzeszającego ukraińskich pracowników, w rozmowie z portalem „Strajk” zauważył, że do narastania fali przemocy wobec migrantów zarobkowych przyczynia się nie tylko polska policja, zdecydowanie zbyt mało aktywna w przeciwdziałaniu i zwalczaniu ataków na tych ludzi. Również ukraińskie placówki dyplomatyczne mogłyby w jego ocenie bardziej stanowczo bronić swoich obywateli.

„W tej i innych podobnych sytuacjach wina rozkłada się na obie strony: polską i ukraińską. Polską dlatego, że jej władze nie chcą zajmować się przypadkami ataków na Ukraińców, co wywołuje poczucie bezkarności i poczucie wyższości u polskich nacjonalistów. A Ukraina jest winna tego, że nie broni swoich obywateli za granicą w sposób dostatecznie aktywny, nie reaguje dostatecznie mocno na przypadki przestępstw przeciwko Ukraińcom. Mało tego, znam przykłady, kiedy oficjalni przedstawiciele Ukrainy za granicą straszili swoich obywateli, że spowodują ich deportację, jeśli będą aktywnie i publicznie bronić swoich praw” – powiedział Machynko.

Telefony tureckiej firmy Gulermak, w której najprawdopodobniej zatrudnieni są zaatakowani Ukraińcy, nie odpowiadają.

To jeden z najgroźniejszych ataków na ukraińskich pracowników w Polsce w ostatnim czasie. Jego celem było zabicie trzech mężczyzn. Atmosfera tolerowanego rasizmu i ksenofobii w Polsce musi zostać zmieniona bezwzględnym ściganiem przestępstw tego typu.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu